

Kronika ostatnich miesięcy DISRUPTORA (1)



Donald Tusk pod koniec 2021 roku uzyskał jedno z licznych wyróżnień, jakie nadali mu w minionych latach niemieccy protektorzy. Należące do Axel Springer Politico, nadało mu wtedy tytuł DISRUPTOR OF EUROPE. Tytuł był na wyrost, ale zobowiązywał. Całą pełnię swojej destrukcyjnej natury PDT zaczął okazywać po 13 grudnia 2023 roku, kiedy opętani nienawiścią do PiS-u liderzy koalicyjnych grup, postanowili powierzyć temu niszczycielowi losy Polski.

Dzisiaj - 482 dni przed wyborami parlamentarnymi AD 2027 - uznałem, iż warto rozpocząć kronikę odchodzenia PDT.

Głównym motywem jest to, aby na bieżąco dokumentować niszczycielskie działania. Po 17 października 2027 roku trzeba będzie poddać rzetelnej ocenie "dorobek" Tuska i jego otoczenia. Nie zrobiono tego w 2015 roku, kiedy jego skompromitowana korupcją i nadużyciami banda, oddawała władzę.

Rząd PiS, a zwłaszcza jego minister sprawiedliwości, wolał się koncentrować na wewnętrznych rozgrywkach i kompletowaniu kompromatów na swoich, niż na szybkim i rzetelnym rozliczeniu Tuska i Kosiniaka-Kamysza, za 8 lat ich ówczesnej destrukcji. W efekcie, "nie udało się" dowieźć niemal żadnego tematu do skutecznego zakończenia, a po 2023 roku rozgrzani "uczciwcy" z PO i PSL, rozpoczęli swoje "rozliczenia". Jak jednak widać, ta czereda nieudaczników nie jest w stanie zrobić nic, poza nadmuchiwaniami pustych baniek.

Czegokolwiek się tkną, wychodzi zawsze to samo. Jak w piosence z lat mojej młodości: "Co by tu jeszcze spieprzyć panowie, co by tu jeszcze".

Być może moja "kronika" pomoże tym, którzy po październiku 2027 roku przejmą odpowiedzialność za odbudowywanie Polski po latach destrukcji PDT, w uporządkowanym rozliczeniu. Jeśli nie, to zostanie może jakiś ślad dla przyszłych badaczy historii. Mam jednak przekonanie, taki wewnętrzny imperatyw, że skala niszczycielskich działań PDT i jego otoczenia wymaga ode mnie tego wysiłku.

Piszę to w dniu, w którym nie ziszczył się największy niszczycielski zamysł PDT.

Prezydent D. Trump obiecał właśnie, że - mimo nadzwyczajnych wysiłków PDT i Sikorskiego - wojska amerykańskie nie opuszczą Polski. Tusk zanim jeszcze został premierem, stawał na głowie, aby - wykonując zlecenia swoich protektorów - zniszczyć sojusz polsko - amerykański. Amerykanie - w imię swoich strategicznych interesów - znosili cierpliwie jego psychopatyczne zaczepki. Jednak wspomniany już przeze mnie wywiad PDT w "Financial Times" zmusił ich do wyraźnej demonstracji. Ale PDT i jego otoczenie, nie byli w stanie pojąć istoty tej demonstracji. Byli jedynie zdolni do okazania swojej histerycznej paniki.

Dla strony amerykańskiej okazja była wymarzona. Wyprowadzenie brygady pancерnej z Niemiec zbiegło się bowiem z datą rotacji podobnej jednostki w Polsce. Nie było zatem sensu jednych odwozić do USA, a drugich tu przywozić. Tam jednak nie obowiązują reguły znane z pracy polskich "specjalistów", bo taki transfer jednak sporo kosztuje. Było zatem oczywiste od początku, że rozwiązania będą szły w takim kierunku i wystarczyło zachować zimną krew.

Ale "bohaterki" PDT nie wytrzymał ciśnienia - nagle odkrył w sobie bardzo proamerykańskie przywiązanie. Wyłącznie dlatego, że ma świadomość przekroczenia granic, których nawet znaczna część jego otoczenia nie byłaby w stanie zaakceptować. Bo nawet w tym otoczeniu wiedzą, co oznaczałoby szybkie zrealizowanie niemieckich żądań przez PDT.

AMERYKANIE W POLSCE NIE TYLKO ZOSTANĄ, ALE ZWIĘKSZĄ SWOJĄ OBECNOŚĆ.

I to w taki sposób, który będzie dla PDT i jego akolitów bardzo dotkliwy. Ale wczorajszy dzień ujawnił również w nowych danych ekonomicznych, skalę szykowanej przez PDT i min. Domańskiego gospodarce katastrofy. Ten drugi ledwie kilka dni temu bredził na forum w Poznaniu, jak to wyprowadzi Polskę na szerokie wody ekonomicznej potęgi.

Powtarzał brednie o 20-tej gospodarce świata (którą już nie jesteśmy, a którą byliśmy przez kilka chwil, z uwagi na przejściowe osłabienie kursu dolara w końcu 2025 roku). No to przyjrzyjmy się temu zapisowi "cudu gospodarczego Tuska i Domańskiego" z dnia wczorajszego.

1. Według projekcji "Brukseli", Polska stała się krajem o najwyższym deficycie sektora publicznego w 2026 roku (6,5% PKB, ale najpewniej będzie to 6,9% PKB). W konsekwencji lawinowo rośnie całkowite zadłużenie sektora publicznego zbliżając się w dół o 70%. To już ponad 2 bln. zł, a przypomnieć trzeba, jak Tusk i różni Balcerowicze wyli, gdy za PiS-u było to niewiele ponad 1 bln. zł i w granicach 50% PKB. Toż to była "całkowita katastrofa". Gdzie jesteście uczeni w piśmie "profesorowie ekonomii", którzy dzisiaj wykonujecie salta i fikołki, aby udawać, że "wszystko jest pod kontrolą".
2. Owa "Bruksela" prognozuje też wzrost inflacji w strefie Euro w 2026 roku z 2,1 % do 3,1%, a w 2027 roku do 3,7%. Dlaczego to takie ważne. Bo w ślad za tym zmianie ulegną stopy procentowe ECB, a w konsekwencji zmianie ulegnie oprocentowanie Euroobligacji. To zaś nas dotyka już bezpośrednio, bo "sukces" Tuska w pozyskaniu SAFE, już nas kosztuje jakieś 10-15 mld. Euro więcej odsetek. Bo właśnie wczoraj, "Bruksela" ogłosiła pierwszą podwyżkę oprocentowania kredytów z SAFE - na razie zaledwie o 0,15%. Można przyjąć, że do końca roku kredyt z SAFE będzie droższy o dalsze minimum 0,45%. W ten sposób Tusk załatwił nam kolejne 30-35 mld. Euro w spłacanych odsetkach. Nawet jego przytakiwacze z money.pl już odnotowali, że jednym z "kłopotów" dla polskich finansów publicznych w nadchodzących latach, może być "niepewność co do stóp procentowych w strefie EURO". No tak, ale po co było współpracować z Prezydentem i Prezesem NBP w stworzeniu polskiego SAFE.
3. Agencje finansowe odnotowały również "z rosnącym niepokojem" coraz "wyższe tempo" wzrostu bieżącego deficytu budżetowego. Minister Domański we wstępnych danych z wykonania budżetu w kwietniu zasygnalizował rzeczywistość narastający problem. Nieproporcjonalny przyrost wydatków i niepokojący spadek dochodów (zwłaszcza VAT) skutkują wykonaniem 40% rocznego planu deficytu (zamiast 33%).
4. Jest to związane z kolejnym "niepokojącym odczytem". Wyniki przemysłu w kwietniu okazały się "rozczarowujące" i jeśli się potwierdzą, to może być symptom większych problemów. Do tego badania rynku pracy pokazują, iż już jedna trzecia pracowników obawia się utraty pracy. Sytuacja nieznaną od 2015 roku.
5. To kroczenie PDT "od sukcesu do sukcesu" wraz z głupkowskim uśmiechem Domańskiego, nie jest już odbierane jako "koszt konieczny" walki z PiS-em. Tak jak prognozowałem w oparciu o

predykcje Centrum Analiz Wyborczych, w maju będziemy obserwować solidne załamanie poparcia dla samego Tuska i dla jego rządu. I właśnie wczoraj nawet rządowy CBOS odnotował znaczące spadki zaufania do tej ekipy. Wcześniej odnotowały to inne sondażownie. Ilustracją nastrojów była wczorajsza demonstracja w Warszawie, przed którą Tusk zmykał najpierw na Parkową, a potem do Gdańska ze swoim węgierskim gościem.

Te dane i informacje mógłbym mnożyć. Ale przecież nie o to tutaj chodzi. Tusk otrzymał w 2023 roku polską gospodarkę jako swego rodzaju rodzaju "złotego Graala". Zbudowaną na solidnych podstawach stabilnego wzrostu (mimo potężnych wstrząsów jak choćby Covid, wojna czy pierwsze uderzenie "zielonego nieładu"), odporną na wstrząsy koniunkturalne dzięki dywersyfikacji (zwłaszcza eksportu), nieźle przygotowaną do technologicznej rewolucji AI.

Ślepe, bezmyślne przyspieszanie "zielonej transformacji" skutkujące kaskadowym osłabieniem konkurencyjności polskiego eksportu, paraliżowanie strategicznych inwestycji, wreszcie radykalne spowolnienie zmian technologicznych (symboliczne i faktyczne uderzenia w rozwój AI oraz innych obszarów technologicznych), przynoszą już skutki. Są one dziś spotęgowane kryzysem energetycznym. Ten akurat Polska mogłaby wykorzystać powracając do węgla, ale opętanie ideologiczne nie pozwala tym szaleńcom wykorzystywać oczywistych szans polskiej gospodarki. Jeśli dodać do tego paraliżowanie programu atomowego, zwłaszcza tzw. SMR-ÓW, to obserwujemy jak naprawdę SOLIDNE PODSTAWY TEJ DESTRUKCJI POLSKIEJ GOSPODARKI STWORZYŁ DONALD TUSK.

Autor:



Grzegorz Górski - polski prawnik, nauczyciel akademicki, adwokat, polityk, samorządowiec, doktor habilitowany nauk prawnych, profesor nadzwyczajny m.in. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i Toruńskiej Szkoły Wyższej – Kolegium Jagiellońskiego, od 2011 do 2014 sędzia Trybunału Stanu.